



C. BIBLIOTHECA
UNIVERSITATIS
CRACOVENSIS

17414

Wrocław

I Mac. St. Dr. P

et
Stanisława: Epithalamium.

(p. wstępne)

PANEG. et VITAE

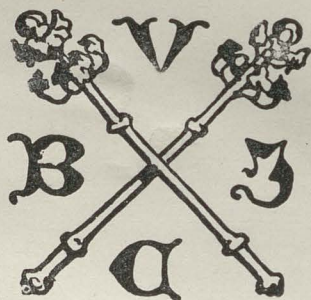
Polon. 4.

N^o. 104.

Biblioteka Jagiellońska



stdr0004493



EPITHALAMIVM

Ná Przechacny Akt Wesełny

Nowych Oblubieńców

IEGO MOSCI PANA,

M I C H A Ł A

C H W A L I B O G A,

2

IEY MOSCI PANNET

K Y N E G V N D Y

IEGO MOSCI PANA,

S T A N I S Ł A W A

B A L I C K I E G O,

Pisárzá Zup Wielickich, I. K. M. Sekretarzá,

2

IEY MOSCI PANIET

A G N I E S Z K I

B A L I C K I E Y

Wkocháney Cory,

3 *Uprzeymym Błogosławieństwu Bożiego/ y wesolo fortun-*
nych sukcesora powinszowaniem/

PRZEZ

STANISŁAWA KRZESŁAWSKIEGO Náuk wyzwolo-
nych y Filozofiey Bákalarzá,

O G Ł O S Z O N E.

Roku Páńskiego, 1075. Dniá 24. Listopáda. 43.

№ A
HERBOWNY KLEYNOT

Iego Mości PANA MŁODEGO,



Lotne áffekt serdeczny ma swoje obroty,
Gdzie z chęci, gdzie z przyiazney zamierza ochoty.
Cny Oblubieńcze, y twoy áffekt nie zábawi,
W momencie go gdzie kocha szczera przyiazń stáwi;
W Herbownym Twym Strzemięniu będziesz miał zarazem,
Lotny bieg, y szczęśliwy, gdzie serce Pegazem.

17414 I

N A

HERBOWNY KLEYNOT

Iey Mości PANNY MŁODEY.



Ná kárkách nieprzyiaćioł Polkich Miecz stępiony,
Między światłem dwóch iásnych Xiężycow złożony,
W Rękách Pánieńskich nie jest orężem strászliwym;
Wstąpi, iak rozumiem, affektom życzliwym;
Zgoda z Orężem, zgodá y z wami Xiężyce;
Nie zbronila straż wálzá Cney Oblubienice.

PRZEMOWA

Do Ich Mościow Nowych Oblubieńcow.

Naią sie Muzy Párnaskie do obowiazku tego, ktorzy im z powołania swego, iako elegantioris literaturæ Præsidibus należy Mnie Wielce Moście Państwo-Wiedza albo niem dobrze, iako ustarwiczne Apollinowej hármoniey towarzyski, że niezgodna tam jest, należytey ludzkości rezonancya, gdzie za taski doznane, powinney wdzięczności nie korresponduje odgłos. Teć to są złote swiata wszytkiego ogniwá; ktoremi societas humana, iako jednym Herkulesowym opasana táńcuchem, vinculo gratitudinis nierozzerwána zostaje; który, ten tylko rozrywa, co nie ludzkim milozeniem, wdzięczną inter gratias spoleczność, y hármonią psuje. Alec tá nota, na Helikońskie nagdy nie pádła Boginie; ktorymby tá wtaśność nie należała, aby uczacych sie dowcipy, do núselskiej sposobity ludzkości; gdyby same o taką nieludzkość przysć miały nágane. Lubo tedy znałem dobrze nieudolność sił moich, abym známienitým pochwałam Wm. MM. Państwa wyrównac mogł; obowiazku iednak należytey wdzięczności zámilczec niemogac; obrátem raczey w niepołeronym Rytmie moim lucis publicæ censuram podiac; anizeli note iaka ingratitude z Muzami memi popadac. Na same tylko okropne, y suché opoki, wyborne, gdy padaia żiarná, marnie bez pożytku niszczeia; buyna zaś ziemia wdzięczności bedac hiroglyfkiem, y w najmnieysym żiarnie, obfitým czutemu gospodarzowi korresponduje pożytkiem. EPITHALAMIVM przeto moie, do Aktu Nuptialnego Wm. MM. Państwa, nie tak dowcipną, iako szczerozyczliną wygotowane prace, ieżeli dla nieudolności swoiey ceny miec nie moze; to przynamniey oświadczy; że task doznanych w Domu Wm. MM. Państwa wdzięczen bedac, wesotým to applauzem ogłosilem, penien bedac, że tá licha prace moia gdy z wrodzoney ludzkości Wm. MM. Państwa wdzięcznie przyjeta bedzie, nie gdzie indziej tylko in sinu gratiarum zostanie.



EPITHALAMIVM

Vz Arctos mroźne ná sviát niesie Aquilony,
Przykry Sárturn iuż w Polskie zágościł tryony;
Iuż zá szumem pułnocnym, gdzie gęsty list páda,
Okropna od Kaukázú ciśnie się gromadá
Snieżnorodnych Eolow, áby wścząd zginęła
Wszystká ziemi ozdoba, co przed tym kwitnęła,
A przecię wielka z Cypru pod ten czas Krolowa,
Tám gdzie Koronna leży Stolicá Lechowa,
Płodnych łotem gołębi, y ślicznych łábędzi
Vniešiona ná wozie złotym chyzo pędzi,
Gdzie iuż z Cytheru syná niedościgłe strzały
Zációły, przedtym, áby sercá zgotowały
Do Aktow Nupcyálnych: A lubo frożcie
Záfępiály Boreas, z lodowátey knicie,
Nie trwoży się bynamniey wesoła Bogini,
Oná wdziękow, y wszelkich wćiech Podskárbini,
Rozweseła sviát, przeciw kresom przyrodzonym,
A gdziekolwiek zápedem leci náznáczonym,
Náturá się w pogodną bárwę przyodziewa,
Nektár wszelkiew słodyczy ná sercáh rozlewa.
Więc zbliżywszy się tu gdzie skárby nieprzebráne
Cudem nátury słyń, inšzym nieuznáne
Národom; gdzie Sármatá lochy podziemnymi,
Zotchlánia, y z vmbrámi grániczy sámemi,

Zońiac wnętrzości ziemię, á frogie bałwany
Windaie ciężar, oraz y skarb niesłychány ;
Gdzie w solnych depozytách, obfita dziedziczka
Monárchom, y Národom Sármaćkim Wieliczka
Służy, przez kilká wiekow w bogátey intraćie,
Ktorey złote minery nie záfwsze zrownacie.

Tu wielowładna z Cypru Páni nie co stánie
Y rzecze ; Kráiu zacny, cnych Lechow mićszkánie,
Mátko odważnych mężow ziemico Marfowa,
W tobie swoie zábawy Belloná furowa
Zdawná kocha. Lecz niemniey, y véiechy moie,
Máią mieysce v ćiebie, máią cenę swoię,
Phrygiyska zdobycz wielkim Achillesem władnie,
Z Tyru Krolowa, ferce odważnego snádnie,
Dárdánów Wodzákrufty ; y bitny Sármaćá,
Muśi wiedzieć, co v mnie Cyprydy podniátá.
A tu, gdzie są podziemne bogáte Minery
Vpatruię rzecz piékná, do moiey mániery ;
Nie jedná y tu Nimphá, co w poczet moy wchodzi,
Skárbi sobie ná przyiaźń, v Szláchetney młodzi.
Z tych dla jedney przybywam, ná wesole gody,
Ktora iák zacna z cnoty, ták wdzięczna z vrody,
Idzie do ślubow wiecznych, tám gdzie Vauellowe
Rámioná, złoty ciężar Korony Lechowe,
Y przepyszne Monárchow Pááce dźwigáią ;
Gdzie Wieże Krákusowe, ná sławny pátrzáią
Grobowieciego ; á zás Muzy z Laurowego
Drzewá, wiiá Korony ludu vczonego ;
W tym ná śnieżyste leycem woźniki swe kinie
A Charites, y wszystkie Paphiyskie Boginie,
Assistencjá swoiey Monárchiniey dádzą,
Gościá miłego ślicznym orszakim prowadzą,

Ku

Ku Stolicy Koronney; gdzie już wrodziwa
KVNĚVNDĀ BALICKĀ, szatę przyodziewa
Nuptialną, á drogą Pánieńską koronę
Ná złoty włos złożywszy; subtelną zasłonę
Ná rozáne iągody, ná oko pogodne
Spufzcza, iuż swe Pánieńskie wolności swobodne
Zegnájąc, dożywotnie przyiác myśli więzy,
Y złote iárzmo, ktore sercu nie zácięży.

Ták przybrána gdy wielka z Cytheru Krolowa
Postrzeże; twarz niebieską pod obłok wnet schowa,
Y wšytek swoy appárat nieuznány cieniem
Pokrywa, áby dálšzym moglá zábáwieniem,
Rzecz wważyć, á w tym swoy áffekt przygotować,
Którym cnych Oblubieńcow myśli vdárowác
Ná ten čas práwie Młodžian, do Aktu przyszłego
MICHĀŁ CHWALIBOG, sercá pełen wesołego, (chodził;
W dom przyiázný, do wdžieczney Nimphy swey przy-
Gdy Cytereczyk, ktory w serce mu vgodził,
Rzecz do Mátki; o to Mátko vkochána
Masz, ktoregom áffekty zniewolił młodžianá
Zá twoim rozkazáním, iuż oto gotowy
Czeka, áby ślub oddał, y sercem, y słowy,
A oko w wrodziwey Nimphie vtopione,
Pátrž; iák trzyma z twarzy iey namniey niespuszczone.
Szczęść Bože rzecz Venus, niech idžie szczęśliwy,
Do Aktu tego; niech mu áffekt przyiáźliwy,
Nieodmienna fortuná, niech y wyrok Boski
Dáie stan požádány, y bez vszelkiew troški.
Lecz niž cna pará, z Aktu powroci świętego,
Gdžie przed oštarzem Boskim, przymierza wiecznego
Śluby odda, ja zátym me powinšzowanie
Zgotuię im, á wáŕze w tym bęđie stáránie,

Sliczne moje Grátia, y Nimphy kocháne,
Abyście iáko ná to odemnie wezwáne,
Szczerą wesołość w sercách przyiázných wzbudziły,
Y áffekty życzliwe. Ty zaś Synu miły
Kończ szczęśliwie, coś zaczął, áby gdy ich wieczna
Przyiáźń złączy, fortuna do tego státeczna
Z niebios gornych przybyła, áby im wiek cały
Złoty ch niéci przedziwem godziny snowały.
Alub teraz Mars frogi Lechom nieprzyiázný,
Vczynił z krwáwých woien, wiek práwie żelázny,
Gdy ná ostátnią z gubę złotey ich swobody,
Otomáńskie od wschodu bezliczne Narody;
Y dziki Euxin wzbudził, z gminem wiárołomnym,
Lubo stráśliwe Lármo z Azyey ogromnym
Hukiem, co rok ponawia; iednak Wálecznego
Narodu cnych Sármatow, Bisurmáńska iego
Nie zwycięży potęgá, stána przy ich męstwie
Życzliwe niebá; á lub teraz o zwycięstwie
Dunny Treicki Tyran, nádzieią się froży,
Przyidzie ten czas, że hárdóść tę nieznośną złoży,
Y łupem pámiętliwym cnych Lechow zostánie,
Ták mi nádzieią tuszý, ták me wieszczce zdánie,
Z wyrokiem nieśmiertelnym wroży zrozumiane,
A złote látá, ktore teraz pomiészáne
Zstála, woienných mieczow, przez dziełá odważne
Wrocąc się cny Narodzie, y będąc przyiázne,
Ktorych y Nowozenne Stádło, w piękney zgodzie,
Záżyie da Bog, y w swym fortunnym powodzie.
Aleć iużiáko widzę, powraca szczęśliwie,
Piękne grono cnych ludzi, winszuięc życzliwe,
Ze wzáiem sobie wieczną przysięgę oddáła
Cnych Oblubieńcow Pará, więc im będę chciáła

Y ia przy Nupcyálney teraz wesołości,
Oddać powinzowanie pełne mey szczyrości,
A powod ntech mi będzie szczegulny do tego,
Zozdoby CHWALIBOGOW Oblubieńcá cnego,
Stárożytny to Kleynot w Koronie Lechowey,
Známienitych miał ludzi w odwadze Márfowey,
Ktorzy się z dawná szczytąc Herbownym Strzemie-
Słynęli Zacnym mężnie nabytym Imieniem, (niem,
Kázimierz, Stephan, Zygmunt, Polscy Monárchowie,
Y wielcy Sármaćkiego Grádywá Wodzowie,
CHWALIBOGOW Oyczyzny dobro kochájących
Vználi, y ná ognie Márfowe idących,
Nieustráżonym sercem, cnych Lechow Belloná,
Poświęciłá ich wieczney pámięci Imioná ;
Przećiw Tureckim Woytkom odważnych Wácławow,
W Inflánckich, y Moskiewskich Woynách Stánisławow,
Sámuelá, y Ianá iedyne kochánie,
Marlá Polskiego ; z ktorych stánał niesłychanie,
JAN CHWALIBOG iák mężnie w Moskiewikiey Stolicy!
Gdy Cárá swego gubią Národowie dzicy,
Tam wierności, y męstwá experiment swego,
W strászliwey trágedyey, dał niezwalzonego,
Y zwyciężył ; lub ręká okrutnie przebity,
Y żył potym Oyczyźnie Heros známienity.
Táż sławá Zbignew, Andrzey, Piotr Chwalibogowie,
Y inși z Domu tego dość, Zacni Mężowie
Ná obronę Oyczyzny, y złotey wolności,
Zásłużyli pámiętney głos nieśmiertelności.
Tym się MICHAŁ CHWALIBOG zászczycá szczęśliwie
Idąc do dzieł chwalebnych, torem ich prawdźiwie
Krew Sláchecká przymiorty zdobi OyczySTEMI,
Swecnoty z pochwałami łączy Herbownemi,

Látá młode oddawszy Pálládzie wczoney,
Rostropności do dalszych rzeczy doświadczoney,
Do nieśmiertelney sławy przy Pegázie lotnym
Nábywał; przy skłonności dowcipem obrotnym,
Láskę sobie iednájac Domu Wielmożnego
Wielopolskich, Stolniká w oczách Koronnego
Młodość swą y chwalebne postęпки odprawił;
Teraz zaś áby imię pámiętne zostawił
Domu swego, przyiązne serce obrał sobie.
Więc áby CHWALIBOGOW Herbowney ozdobie
Żył szczęśliwie, y w Strzemię wstępował Oyczyste,
Iáko z Herbu Strzemięczyk życzę mu záiste,
Przy Himenowey dzisiaj wesółey zabáwie,
Niech zaczyna wiek złoty w nieśmiertelney sławie.
Tobie zaś cnych Rodziców Coro vkochána
KVNEGVNDÓ BALICKA, iák będzie oddána
Powinszowánia mego życzliwa ochotá?
Niechay idzie Applauzow mych wšelka szczodrotá,
Obfićcie wyświádczona ná twoię pochwałę;
Gdyż zwierciádko w Domu Twym cnot iest doskonałe,
Cny STANISŁAW BALICKI Rodzic Twoy; ktoremu
Należyty skárbowi vřząd Koronnemu,
Przy Minerách Wielickich, dawno iest zlecony,
Záwsze dotąd w vsłudze szczerey doświadczony.
Dobru pospolitemu, czułość w pracáh iego
Wiádoma iest, z powagą rozsádku wielkiego;
Ztądci przez rożnych Funkcyi postęпки szczęśliwe,
Zup Koronnych Pisárstwem Votá go życzliwe
Ozdobiły, gdzie sobie ludzi z námięnitých
Zástużył wielką miłość, á w pracách obfitych
Nieustáiac czułościá, y wielkim dozorem,
Iest szczerości przykładem iest ludzkości wzorem.

Ták

Tak już dwudziestoletnicy vsługi pochwałę
Odnosząc, skárbi sobie imię wiecznorrwale.
A to mu, y powaga Thronu Krolewkiego
Michał Monárchá Polski, Pan nieśmiertelnego
Godzien Imięnia przyznał; gdy w kráiách postronnych
Sprawy w Wiedniu służące do intrat Koronnych,
Iegochćiał mieć vsłudze wierney powierzone,
Skuteczną w rzeczách trudnych pracą odprawione;
A iák chwał, y Honorow, godzien záfwsze nowych,
Ták cnotá iego lar jest godna Nestorowych.

Pobożność zaś, wстыd, skromność, Máćierzyńskie cnoty,
Y insze, ktore w Tobie iáśnieią przymioty,
C na AGNIESZKA BALICKA, do náśládowania
Wystáwiłác pilnego strażą wychowania,
Y przykłádem chwalebny. Co w Tobie gruntowney
Dofzło ozdoby; iáko w perle więcé kofztowney,
Gdy Lidiyska, lub ręká Pelálgow subtelna
Kunszty dowćipne rzeże, stáie się rzetelna
Różnych inwencyi postać; ktore gdy z formuie
Ciekawy rozum ludzki, sámá się dziwuie
Często misternym kunsztom náturá, włásćiwym
Czegonie dokázuie záwodem. Tak żywym
Obrázem iesteś zacnych Rodżicow pochwały,
Iákoby Cię Gratią kunsztem swym mieć chćiały
Godnym przyiáźni wieczney. A że iuz w stan inny
Idziesz z orszaku Pánien Látońskiey Dićtynny,
Idź szczęśliwie; á drogęć niech ścielą rózámi,
Y Liliowym kwiećciem, Nimphy z Gratiami.
Ia to sprawię, że w krotce z moiey táicmnicy,
Zwdzięcznych się Wnukow, zacni wćieszá Rodżicy.
Ták mowiac Cytherca, swe białe woźniki
Rufzywszy prędko zniknie; gdy słodkie muzyki

Nástá-

Nástąpiły, gdy lutnie odgłos wdzięczny daly;
 Znią Nimphy, y Gratia wszystkie vleciály,
 Pod zaslonę obłokow. á iuz ná przemiány
 Zaczęły się wesole rot Pánieńskich tany,
 Przyacielska ochorá, iuz Viuat zycziwe
 Zewszád ogłasza. Co me Muzy pámiętlive,
 Ná Cedrách Helikońskich wieczności oddály;
 Gdzie trzykroć się Párnáskie odbiwszy o skały
 Melodiynego tonu Echo ták skończyła,
 Szczęśliwa Paro, ktorás do tego skłoniła
 Zobopolné áffekty, ábys kwitniácego
 Záżyła wieku. Niechżeć z Olympu gornego
 Bog Naywyższy w áczertym Stanie błogosław;
 A gdyć złoty wiek iego łask obfitość spráwi,
 Przy wdzięcznym pomieszkániu, gdzie są sercáz godne,
 Z pięknego szczepu będą látoroślki godne.



H. 1. 3.

